

665

Wyczarowany flet

Człowiek do wynajęcia

Rozmowa z Henrykiem KONWIŃSKIM – choreografem

– Po raz drugi został pan zaproszony do realizacji spektaklu w Operze Wrocławskiej. W „Czarodziejskim flecie” jest pan odpowiedzialny za plastykę ruchu. Na czym to polega?

– Zajmowałem się tym w przeszłości. Między innymi podczas współpracy z Olgą Lipińską przy „Czarodziejskim flecie”. Było to wiele lat temu. Moim zadaniem zaś jest sprecyzowanie myśli reżysera w kontekście formy, ruchu plastycznego, ustawienia grup. W tym konkretnym przypadku jest to dla mnie szczególnie trudne zadanie, ponieważ sam kiedyś realizowałem „Czarodziejski flet” i mam swoje wizje związane z tym spektaklem. Jestem obciążony tym obrazem. W teatrze Janusza Wiśniewskiego plastyka jest niezwykle ważna, bo ma on konkretne wyobrażenie o ruchu i trzeba mu się absolutnie podporządkować. Jest to normalne podporządkowanie się myśli reżysera, inaczej być nie może. Trzeba się trzymać jego bardzo precyzyjnej wizji – także ruchu. Staram się go nie zawieść, a to jest trudne, bo muszę się pilnować aby nie „zaszaleć” w jakimś innym kierunku i z pełną dyscypliną trzymać się linii reżysera.

– Z pana wypowiedzi wynika, że jest to już pana trzecia realizacja „Czarodziejskiego fletu”. Co w tym utworze i w Mozarcie jest takiego, że zdecydował się pan znów przystąpić do pracy nad tym spektaklem?

– Ładniej byłoby powiedzieć, że to muzyka Mozarta jest nadrzędną sprawą i bezdyskusyjną. Prościej i skromniej brzmi to, że jestem człowiekiem do wynajęcia. Są propozycje i ja je przyjmuję, po prostu z tego żyję. Inna sprawa, że „Czarodziejski flet” jest czymś wyjątkowym. A tu we Wrocławiu myśl reżysera biegnie innym torem. Gdy zobaczę ten spektakl w całości, to mam nadzieję, że będę radośnie zdumiony.

– Z „przećieków” i prób wynika, że ta wrocławska realizacja zaskoczy melomanów...

– Z pewnością melomani takiego „Czarodziejskiego fletu” jeszcze nie widzieli. To fakt.

– Proszę zdradzić nieco szczegółów.

– Muzyka jest barokowa i obrazowa. W tym zaś spektaklu nastąpi pozbawienie tej barokowości, uproszczenie do maksimum. To będzie po prostu „Czarodziejski flet” Janusza Wiśniewskiego. Tak mogę to określić. Też niecier-



pliwie czekam na premierę, ciekaw jestem puenty.

– Pańskim dziełem jest choreografia w „Widmach”, które miały swoją premierę we Wrocławiu na początku sezonu. A potem...

– Był Mozart, czyli „Cosi fan tutte” w Operze Bytomskiej. Był też wieczór baletowy do muzyki Kilara. Kompo-

zytor był obecny na spektaklu i powiedział, że w Bytomiu spojrzal na swoją muzykę jeszcze inaczej. Po premierze we Wrocławiu przystąpię do realizacji dużego koncertu baletowego z okazji Dnia Tańca. Wystąpią tancerze Opery Śląskiej i gwiazdy baletu z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Notowała

Elżbieta Szczucka